



AUTOBIOGRAFIA nr 1 (10) 2018 s. 77–108
ISSN 2353-8694
DOI: 10.18276/AU.2018.1.10-07

PRAKTYKI
AUTOBIOGRAFICZNE

MACIEJ DUDA*
Akademia im. Jakuba z Paradyża

Autobiografizm Agnieszki Graff. Między esejem, felietonem i rozmową

Streszczenie

Agnieszka Graff jest autorką tekstów akademickich i pozaakademickich. Podstawą artykułu jest analiza drugiej grupy tekstów, na którą składają się zbiory esejów, felietonów i rozmowy. Drugim czynnikiem wyznaczającym porządek artykułu jest chronologia. Kamieniami milowymi są tytuły książek Graff. Dzięki takiej konstrukcji zaobserwować można autokomentarze i nawiązania, motywy i wątki, do których wraca autorka. Tu najciekawsze są te, które traktować można jako znaki autobiograficznej postawy: autocytaty, pierwszoosobowa narracja, autotematyzm, czyli sygnały, które czytelniczka zdekoduje jako autobiograficzne oraz te, które składają się na autobiograficzną strategię (wstępy, posłowania, zawierające sugestie interpretacyjne). Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o funkcje (auto)biografistyki u Agnieszki Graff. Analiza tekstów wynika z pytania o to, dlaczego Graff sięga po autobiograficzne narzędzia oraz jak i do czego je wykorzystuje.

Słowa kluczowe

autobiograficzność, esej feministyczny, feminizm, Agnieszka Graff

Agnieszka Graff jest autorką tekstów akademickich i pozaakademickich. Podstawą artykułu jest analiza drugiej grupy tekstów, którą konstituują zbiory esejów (*Świat bez kobiet. Płeć*

* Kontakt z autorem: mcjduda@gmail.com

w polskim życiu publicznym, *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie, Magma i inne próby rozumienia, o co tu chodzi*), zbiory felietonów (*Matka Feministka, Memy i Graffy. Dżender, kasa i seks*) i rozmowy (*Graff. Jestem stąd, Memy i Graffy. Dżender, kasa i seks*).

Drugim czynnikiem wyznaczającym porządek artykułu jest chronologia. Kamieniami milowymi są tytuły wymienionych książek Graff. Dzięki takiej konstrukcji zaobserwować można autokomentarze i nawiązania, motywy i wątki, do których wraca autorka. Tu interesować mnie będą te, które traktować mogę jako znaki autobiograficznej postawy¹ – autocytyaty, pierwszoosobowa narracja, autotematyzm, czyli sygnały, które czytelniczka zdekoduje jako autobiograficzne, oraz te, które złożą się na autobiograficzną strategię², więc wstępy, posłowania, zawierające sugestie interpretacyjne. Moim celem nie jest odtworzenie kolejnych etapów życia autorki, lecz próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego Graff sięga po autobiograficzne narzędzia oraz jak i do czego je wykorzystuje jako literaturoznawczyni i amerykańska. Jednym zdaniem – pytam o funkcje (auto)biografistyki u Agnieszki Graff.

„Ty chyba jesteś wojującą feministką” – to zdanie usłyszałam po raz pierwszy, mając 17 lat, podczas imprezy towarzyskiej gdzieś na warszawskim Ursynowie. Toczyliśmy właśnie zażartą dyskusję o tym, jak zamierzamy zbawić świat (czyli obalić komunę) oraz co w tym zbawionym świecie (czyli demokracji) zamierzamy robić. Był rok 1987, o Okrągłym Stole nikomu się jeszcze nie śniło, my jednak wiedzieliśmy, że czerwone imperium zła musi w końcu runąć. Ktoś miał ulotki, ktoś przyniósł gazetkę, ktoś inny – tanie wino. Dobrze być po stronie dobra, kiedy ma się kilkanaście lat, wspaniałych przyjaciół i czarną (zdobytną!) bluzkę z Hofflandu. I może dlatego, że było mi tak dobrze, zagalopowałam się trochę w swojej wizji równości, wolności i samorealizacji po komunizmie³.

To pierwsze zdanie wstępu do *Świata bez kobiet*, pierwszego zbioru esejów Graff. Nie jest to oczywiście jej pierwszy opublikowany tekst. Eseje zawarte w tym tomie wcześniej ukazywały się w polskiej prasie. Jest to jednak zdanie – rama, które wytyczy lekturowe tropy czytania wszystkich publicystycznych książek Graff. Warto je przeanalizować.

Narracja jest tutaj pierwszoosobowa. Autorka od razu wprowadza nas w sam środek wspomnieniowej sceny. Rozpoczyna od przytoczenia wypowiedzi-oceny. Etykieta dotyczy jej samej, ale pochodzi z zewnątrz. Przyjąć można, że jej nadawcą jest lub był ktoś z otoczenia i pokolenia autorki. Wojująca feministka jest jedną z figur zażartej dyskusji, jest więc

¹ Jerzy Smulski, „Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna: na materiale współczesnej prozy polskiej”, *Pamiętnik Literacki* 4 (1988): 83–101.

² Tamże.

³ Agnieszka Graff, *Świat bez kobiet* (Warszawa: W.A.B., 2001), 5.

w centrum. Kolejne zdania odsłaniają panoramę całości, od centrum po margines. Nawiasowo ujęte dopowiedzenia traktować można jako wyraz opieki nad czytelnikami, którzy nie muszą znać polityczno-społecznego kontekstu systemu, który upadł dwanaście lat przed napisaniem tych kilku zdań. Dalej kamera, bo tak widzę pracę autorskiej wyobraźni Graff, przesmykuje się po imprezowym towarzystwie. Mamy zaimki wskazujące typy bywalców ówczesnych imprez organizowanych na warszawskim Ursynowie. Po tym ponownie skupiamy się na głównej bohaterce. Ten powrót jest już jednak zabarwiony autoironią, a być może tylko dystansem wobec siebie sprzed lat.

Ów schemat – (auto)biograficzny szczegół, opisowy kontekst, oddalenie, dystans – budował będzie kolejne autotematyczne sceny, którymi inkrustowane są teksty autorki *Matki Feministki*. Gdyby szukać źródła czy matrycy dla tak zarysowanej struktury, spojrzeć należy do autobiograficznego tekstu Graff, który opublikowany został cztery lata po *Świecie bez kobiet*. W eseju (do formy tego tekstu przyjdzie mi jeszcze wrócić, w tym momencie zakwalifikuję go po prostu jako esej) zatytułowanym *Dziewczyna opozycjonisty* Graff wspomina:

Na studiach, po lekturze między innymi Virginii Woolf, napisałam na zakończenie moich pierwszych zajęć z *gender studies* autobiograficzny esej, w którym całą tę rewolucyjno-miłosną historię [historię relacji z młodym opozycjonistą – przyp. aut.] staram się pojąć na nowo. Zaczynał się od słów „it was a dark and stormy night” [...] Napisałam o tym, jak moja wielka miłość popełnia teatralną niby-próbkę samobójczą, żeby powstrzymać mnie przed pójściem własną drogą. Związane z tym było moje potworne poczucie winy. Jak w soczewce skupia się tu mit wielkiej miłości i mitologia opozycji, roli kobiety opozycjonisty⁴.

Literacko opracowany (auto)biograficzny szczegół⁵ i późniejszy dystans wobec niego traktować możemy jako pokłosie wspomnianego kursu genderowego, który Graff odbyła w ramach literaturoznawczych studiów. Taką analogię wskazuje lektura jej prac, czytelnicza logika. W tym samym fragmencie wskazana została patronka owej formy, autorka eseju *Własny pokój*.

⁴ Agnieszka Graff, „Dziewczyna opozycjonisty”, w: *Feministki własnym głosem o sobie*, wstęp i red. Sławomira Walczewska (Kraków: Wydawnictwo eFka, 2005), 95.

⁵ Innymi przykładami owego schematu – autobiograficznej sytuacji – może być początek eseju *Wątpliwości w kwestii płci – czyli Orlando jako androgyniczny afrodyzjak* czy fragmenty eseju *Żelazna Dama*. Oba opublikowane w: Agnieszka Graff, *Świat bez kobiet*. Podobny schemat wytycza formę dialogów Agnieszki Graff i Marty Frej, które pełnią funkcje wprowadzenia lub interludium między kolejnymi częściami książki zawierającymi felietonistykę Graff z lat 2011–2015. Kolejne dialogi odsłaniają autobiograficzne sytuacje spotkań, wspólnych podróży i wycieczek współauterek *Memów i Graffów*. Por. Agnieszka Graff, Marta Frej, *Memy i Graffy. Dżender, kasa i seks* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015).

Te same tropy – w tym momencie wracam do chronologii i pierwszej książki Graff – ujawnia cytowany wyżej wstęp do *Świata bez kobiet*. Tam poza cytatem z Woolf pojawiają się też odwołania do eseistyki Rebekki West i Susan Faludi oraz metatematyczne odniesienia do kompozycji czy struktury feministycznego eseju, na przykład: „Tradycja eseju feministycznego nakazuje, by na koniec powiedzieć coś optymistycznego, coś ku pokrzepieniu kobiecych serc”⁶, dalej ponownie przywołana zostaje Woolf, której tym razem towarzyszy przykład polskiej eseistyki autorstwa Sławki Walczewskiej. Ów trop jednoznacznie wskazuje matrycę formy Graff. Nie oznacza to jednak, że obowiązkowym elementem owej formy jest autobiografizm. Zależność między autobiografizmem a feministycznym esejem jest z pewnością spora, jednak niekoniecznie występuje w skali jeden do jednego, stąd dalsze pytania o źródła, przyczyny i funkcje autobiograficzności w tekstach Graff.

We wprowadzeniu do *Świata bez kobiet* wpisana została jeszcze jedna figura czy trop autobiograficzny, która okaże się stała dla publicystyki autorki *Magmy*. To figura cudzoziemca, a właściwie cudzoziemki. „Spojrzenie feministyczne zawsze jest spojrzeniem obcego, cudzoziemca [sic!] w krainie patriarchy”⁷ notowała Graff. I dalej:

Pisząc zebrane w tej książce teksty, starałam się zachować obcość podwójną: z perspektywy gościa opisywać feminizm amerykański, a do polskiej rzeczywistości podchodzić nieco z boku, jak ktoś, kto wraca po kilku latach i chociaż jest u siebie, to nie może się do końca zadomowić⁸.

W ten sposób Graff chce dostrzec to, co przemilczane, przezroczyście. Opisać na nowo to, czemu nikt się nie dziwi. Spojrzeć na świat z innej płciowo i kulturowo perspektywy. Ten dystans nawiązuje do klasycznego już twierdzenia Woolf z *Trzech Gwinei*: „Jako kobieta, doda outsiderka, nie posiadam ojczyzny”⁹, przy czym Graff nie zgadza się z drugą częścią owego stwierdzenia: „I nie chcę jej posiadać”¹⁰. Przeciwnie, wydaje się, że mimo tematyzowania dystansu wobec opisywanych realiów społecznych, politycznych i kulturowych Graff nie chce być obca, chce być „stąd”. Figura dystansu umożliwia jej zdziwienie, nie odcięcie. W jednym z tekstów znajdziemy następujący autokomentarz:

⁶ Graff, *Świat bez kobiet*, 30.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, 10.

⁹ Virginia Woolf, „Trzy Gwinee”, w: tejsze, *Własny pokój. Trzy gwinee*, tłum. E. Krasieńska (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2002), 287.

¹⁰ Woolf, „Trzy Gwinee”, 287.

Po raz pierwszy miałam poczucie, że mam swój styl i coś do powiedzenia. Urodził się mój rodzaj feminizmu, który łączy nutę prześmiewczą z podglądaniem rzeczywistości, widzeniem na opak, widzeniem jej z zewnątrz i zdziwieniem się¹¹.

Wątki obcości i pochodzenia nakładają na siebie kilka autobiograficznych płaszczyzn. Po pierwsze, wiążą się z wyjazdami i anglosaską edukacją Graff. Pierwszym jako nastolatka, drugim studenckim. Oba dzieli pięcioletni powrót do Warszawy. Tak zwany okres formacyjny autorki to bycie w dwóch odległych geograficznie, kulturowo i politycznie przestrzeniach – „Zawsze było to rozdwojenie, to pytanie: skąd ja właściwie jestem? W Stanach jestem z Polski, w Polsce lat osiemdziesiątych jestem tą, co była w Stanach i mówi po angielsku”¹². Po drugie, na wskazane rozdwojenie nakładała się jeszcze jedna kwestia, poczucie wyobcowania związane z żydowskim pochodzeniem autorki. Tę Graff wprowadziła w przywoływanym już tekście *Dziewczyna opozycjonisty*.

Dziewczyna opozycjonisty to tekst, który nie jest częścią mainstreamowych publikacji Graff wydawanych przez dużych i medialnych wydawców takich jak W.A.B. czy Krytyka Polityczna. Esei opublikowany został przez Sławkę Walczewską z krakowskiej eFKi w tomie *Feministki własnym głosem o sobie*. Według redaktorki książka ma być dokumentem, który przybliży dwie dekady współczesnego polskiego feminizmu. Artefaktami są tu życiorysy dziesięciu kobiet, biorących udział w projekcie *Feminizmy na świecie*, który Fundacja Kobięca eFKa realizowała z Centrum Studiów Kobięcych przy Uniwersytecie w Michigan. Abstrahując od celu samego projektu, w tym momencie interesuje mnie strukturalny kontekst powstania wypowiedzi, którą dla dyskusji na temat autobiografizmu w eseistyce i publicystyce Graff uważam za kluczową lub centralną. Cytując redaktorkę tomu:

Wypowiedzi były nagrywane na wideokasetach [...]

Ingerencja osób nagrywających wypowiedzi ograniczała się do zadania wstępnego pytania czy raczej przedstawienia pola wypowiedzi, zakreślonego jak najszerzej. Zazwyczaj sprowadzało się to do poproszenia osoby, której wypowiedź była nagrywana, do opowiedzenia o sobie, o swoim życiu i o tym, w jaki sposób pojawił się w nim feminizm. Wypowiedź ograniczona była czasowo do jednej, najwyżej dwóch godzin. Osoba nagrywana sama strukturyzowała swoją wypowiedź. Ewentualne pytania pomocnicze pojawiały się bardzo rzadko i jedynie po to, by podtrzymać monolog. Nie wprowadzały nowych tematów,

¹¹ Graff, „Dziewczyna opozycjonisty”, 102.

¹² Tamże, 93.

lecz nawiązywały do wcześniejszej fazy wypowiedzi, względnie do etapu biografii, który miał następować po już omówionym¹³.

Wskazany schemat sygnalizuje powstanie opowieści-wyznania, autobiograficznego spojrzenia w przeszłość i zrelacjonowania tego, co dla opowiadającej najważniejsze. W ten sposób eseje zawarte w opisywanej książce powinny być strumieniami oralnych wypowiedzi lub skazem, autobiograficzną gawędą. W innym akapicie wprowadzenia redaktorka tomu dodaje adnotację na temat autoryzacji wszystkich tekstów: „w przypadku niektórych autoryzacja wiązała się ze znacznymi zmianami pierwotnego tekstu”¹⁴, notuje. Co to oznacza dla czytelnika? Tyle że tekst został poddany kontroli, zweryfikowany, nie tylko redakcyjnie wygładzony, ale też zmieniony. Pod względem formy, wątków, czy też jednego i drugiego równocześnie – o tym redaktorka milczy. W przypadku tekstu Graff kontrola albo jej brak został stematyzowany w ramach anegdoty o współpracy z mediami i medialnych nadużyciach jej wizerunku:

Ja nie chcę być skatalogowana przez media, chcę być sobą, w jednym egzemplarzu. Wzięli sobie moje zdjęcie z internetu, podpisali, że feministka i w dodatku taka śliczna. Okropne. I chyba po tym dziwnym doświadczeniu zaczęłam się trochę chować. Miałam dosyć¹⁵.

Moim zamiarem nie jest wartościowanie chęci kontroli i szukanie refleksów charakterologicznych w biografii autorki. Przeciwnie. Odruch kontroli chcę przenieść na poziom organizacji kolejnego wydanego przez autorkę zbioru esejów – *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*. Struktura tomu wydanego w trzy lata po *Dziewczyźnie opozycjonisty* odbiega od formy *Świata bez kobiet*. W kolejnych esejach autorskie „ja” nie znika, ale zanika. Reprezentacja czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej jest skromniejsza niż w pierwszym tomie esejów. W ich potencjalnym miejscu pojawiają się formy bezosobowe. Wybór sytuacji czy anegdot autobiograficznych ogranicza się do sygnału typu „byłam na paradzie”. Nie ma tu schematu opisowego towarzyszącego feministycznym esejom pisany przed 2001 rokiem. Autobiograficzną postawę znaleźć można we wstępnym wyznaniu, gdy Graff przyznaje się do grzesznej przyjemności czytania prawicowych tekstów, które analizuje: „odwiedzając strony internetowe skrajnej prawicy, odczuwam czasem dreszcz emocji. Przypuszczam, że

¹³ Sławomira Walczewska, „Dwie dekady feminizmu”, w: *Feministki własnym głosem o sobie*, wstęp i red. Sławomira Walczewska (Kraków: Wydawnictwo eFKA, 2005), 18.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Graff, „Dziewczyzna opozycjonisty”, 106.

jest to uczucie podobne do tego, które przeżywają amatorzy filmów grozy na widok szczególnie krwawych potworności¹⁶.

Wydaje się jednak, że ta swoista kontrola autobiograficznych znaków ma jeszcze jedną funkcję. Dzięki niej, w wysokonakładowej książce dotyczącej płci i narodu, wyraźniej wybrzmiewa fragment, w którym Agnieszka Graff dokonuje *coming outu* jako Żydówka. Poniżej cytat fragmentu zatytułowanego *Wątek osobisty oraz amerykańistyczny*:

Należę do osób w jakimś sensie analogią „gej, czyli Żyd” zafascynowanych. Szukam przykładów jej używania i nadużywania, wielokrotnie wracałam do niej podczas zajęć ze studentami, zastanawiając się na przykład, czy jest to podobna sytuacja komunikacyjna do porównania „kobieta, czyli Murzyn”, które ma długą i burzliwą historię w Stanach Zjednoczonych. Przyznam, że oprócz skojarzeń amerykańistycznych mam w tej kwestii motywy osobiste. Uważam się za Polkę o żydowskich korzeniach, ale nie jestem do końca pewna, co owe korzenie w moim życiu znaczą [...] i co dla mojej polskości oznacza polski antysemityzm. Opisana analogia okazała się dla mnie miejscem wieloznacznym: wylegarnią trudnych pytań i emocji, a zarazem swoistym schronieniem¹⁷.

W kolejnym akapicie Graff stwierdzi:

Mój *coming out* jako Żydówki wydarzył się trochę mimochodem, gdy pisałam zamówiony przez „Gazetę Wyborczą” tekst o homofobii, czyli pierwszą część obecnego rozdziału. „Osobiste” wyznanie z artykułu *Gej, czyli Żyd* miały mi za złe bliskie mi osoby. Ten tekst jakoś je zranił, dotknął lub zirytował. Do dziś jednak nie wiem, co wywołało ich sprzeciw: to, że rozdawałam lesbijskie ulotki, czy też że publicznie przyznaję, iż przy tej okazji „rozpoznano” we mnie Żydówkę. A może chodzi o to, że te dwie kwestie wydają mi się pokrewne?¹⁸

Zastanawiające jest tu użycie cudzysłowu w wyrażeniach wskazujących na to, co najbliższe prywatnego życia autorki czy najbardziej intymne. Można to rozumieć jako znak dystansu. Na ten sam trop mogłaby naprowadzać dywagacja zamknięta w retorycznych pytaniach, mogących się wydawać ironicznym ostrzem skierowanym w stronę tych, których tekst „zranił, dotknął lub zirytował”.

¹⁶ Agnieszka Graff, *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie* (Warszawa: W.A.B., 2008), 127.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

Powyższa autobiograficzna deklaracja staje się kluczowa dla całego tomu esejów. W ten też sposób wszystkie opisywane przez Graff problemy ponownie stają się znaczącymi aspektami jej biografii. Opisując je, zajmuje się sobą, własną tożsamością i historią swojej rodziny. Staje w centrum własnego zbioru esejów. Nie tylko jako ich autorka, ale też jako centralna figura opisu. Takie ujęcie dopełni wydana sześć lat później rozmowa-rzeka, której tytuł traktować można jako odpowiedź na stawiane sobie wcześniej pytania dotyczące pochodzenia i obcości: *Jestem stąd*¹⁹, odpowie Graff w 2014 roku. Zanim to jednak uczyni, w 2010 roku w *Magmie i innych próbach rozumienia, o co tu chodzi* umieści wspomnieniowe wprowadzenie²⁰, w którym wpisze się w warszawskie środowisko feministyczne. Wypełniając swoiste rubryki, które za Graff zatytułować można «gdzie mnie nie było (bo byłam w Stanach)», «gdzie byłam», wskaże swoje miejsce we współczesnym polskim feministycznym ruchu społecznym i akademickim.

Wydaje się, że przywołane teksty – *Dziewczyna opozycjonisty*, wprowadzenie do *Magmy: 20 lat minęło, a patriariat ciągle się trzyma. Wspomnienia nieco zgorzkniałej feministki* oraz spore partie *Jestem stąd* mają jeszcze jedną ważną funkcję. Można je traktować jako curriculum vitae kogoś, kto aplikuje na jedno ze stanowisk „matki-założycielki”²¹ ruchu, którego jest częścią²², albo przynajmniej na wakat autorytetu. Aplikantka to dobrze wykształcona, świadoma kobieta, feministka, akademiczka i społeczna działaczka. Taki obraz Agnieszki Graff wyłania się z kolejnych pisanych przez nią książek. Ten sam funkcjonuje także poza nimi. Konstruując wspomniane teksty, Graff własnoręcznie spisuje także to, co jej zdaniem pominą przyszli historycy: „naszą historię [...] nawet się o niej nie zająkną”²³ – stwierdzi we wspomnieniowym szkicu przedrukowanym w *Magmie*.

Równoległe ze wspomnianym wcześniej *Jestem stąd* ukazał się zbiór esejów o macierzyństwie oraz felietonów drukowanych w prasie dla rodziców małych dzieci. We wstępie do

¹⁹ Warto zaznaczyć, że tytuł całej rozmowy niejako powtarza tytułową formułę rozdziału *Skąd jestem, a skąd nie*. Ten dotyczy przede wszystkim rodzinnych, wyznaniowych i politycznych aspektów pochodzenia autorki. Taka koincydencja podkreśla znaczenie kwestii poruszanych w danym fragmencie wywiadu-rzeki. Więcej na temat wywiadu-rzeki zob. Maciej Duda, „Dajcie jej klikać, czyli drogi feminizmu Graff”, *Codziennik Feministyczny* 1.12.2014, dostęp 27.08.2018, <http://codziennikfeministyczny.pl/duda-dajcie-jej-klika-czyli-drogi-feminizmu-graff/>.

²⁰ Pierwotnie opublikowanym w 2009 r. na stronach Portalu Organizacji Pozarządowych.

²¹ Graff, „Dziewczyna opozycjonisty”, 107.

²² O feministycznej wspólnotcie w publicystyce Graff zob. Maciej Duda, „«My» to pewna fantazja o kobiecym ludzie, do którego należymy. Czy to w ogóle daje się urealnić?”. Wspólnota, polityczny projekt i feministyczne siostrzeństwo w publicystyce Agnieszki Graff, w: *Polityki relacji w literaturze kobiet po 1945 roku*, red. Aleksandra Grzemska, Inga Iwasiów (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017), 207–228.

²³ Agnieszka Graff, *Magma i inne próby rozumienia, o co tu chodzi* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010), 15.

*Matki Feministki*²⁴ autorka ponownie nakłada na czytelniczki ramę autobiograficznej lektury. Rozpoczyna od przytoczenia plotki, wedle której „Graff została konserwatystką, odbiło jej od macierzyństwa”²⁵, dodatkowo wypadła z obiegu i nie widać jej na feministycznych imprezach. Na sąsiedniej stronie napisze: „Nie o mnie tu chodzi, o mój rzekomy konserwatyzm czy związane z macierzyństwem emocjonalno-organizacyjne dylematy. Nie o mnie tu chodzi, ale o trudny splot dwóch tematów: opieki i emancypacji, macierzyństwa i feminizmu”²⁶, wydaje się jednak, że to dwukrotne zaprzeczenie nie niweluje pierwszego zdania całego zbioru. Zasada „pierwsze słowo do dziennika, drugie słowo do śmietnika” działa tu doskonale. Autobiograficzna rama wytycza lekturę i recepcję całego zbioru, który – jeśli uważnie go przeczytać – odsłania tylko takie fragmenty macierzyńskiego życia, łatwego do zuniwersalizowania. Takie, które są wspólnym doświadczeniem i problemem matek z wielu dużych polskich miast. Wizyta w przychodni lekarskiej, kłopoty finansowe na urlopie wychowawczym, spacer po mieście, problemy z piaskownicy. Indywidualność kolejnych obrazów macierzyństwa zostaje zatarta. Dlaczego więc, jeśli prześledzić recepcję książek Graff, *Matka Feministka* uruchamia więcej odczytań biograficznych niż wcześniejsze zbiory esejów? Wydaje się, że odpowiedź znajdziemy w przywoływanym już wstępie. Zacytuję dłuższy fragment:

A teraz ostrzeżenie. To nie jest książka zwierzeniowa, choć dobrze wiem, że ten i owa takiej się właśnie książki po mnie spodziewają. Zawiodą się: *Matka Feministka* to nie jest rzecz o tym, jak Agnieszka Graff została mamą, jak bardzo tego chciała i co z tego wynikało, gdy wreszcie się udało. Nie przepadam za współczesną kulturą zwierzeń, w której to, co intymne, tak łatwo staje się publiczne, i wszystko – a zwłaszcza sprawy trudne i bolesne – jest na sprzedaż. Jako kulturoznawczynię ciekawi mnie to zjawisko, sporo o nim czytałam i chyba rozumiem [...]. W ostatnich latach sporo się zwierzeniowego feminizmu macierzyńskiego naczytałam, a kilka książek z tego gatunku zrobiło na mnie wielkie wrażenie. Cóż, ja piszę inaczej. Przywołuję osobiste doświadczenia, ale pilnie strzegę granic. Przede wszystkim dlatego, że prywatność nigdy nie jest do końca nasza własna, a zdradzając własne sekrety, nieuchronnie odkrywamy cudze życie. Ale także dlatego, że nadmiar prywatności ciąży jak fatum nad polską debatą o rodzicielstwie: moim celem jest właśnie upolitycznić macierzyństwo, nie zaś opowiedzieć o własnym doświadczeniu. No dobra, trochę się zagalopowałam. Bo to jednak jest książka o mnie – o tym, co mi się przydarzyło na placu zabaw i w drodze do przedszkola. O mojej intelektualnej

²⁴ Więcej na temat samej książki: Maciej Duda, „Matka, autobiografia. Próby”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2014): 69–82.

²⁵ Agnieszka Graff, *Matka Feministka* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014), 5.

²⁶ Tamże, 6.

i emocjonalnej podróży ku... No właśnie, jak by to nazwać? Powiedzmy, że chodzi o feminizm umatczyniony i o macierzyństwo feminizmem podszyte²⁷.

Zaraz obok tego wpisu autorka umieściła podziękowania, które kończą się słowami skierowanymi do ukochanego partnera, męża, przyjaciela oraz do syna. Pierwszy strzegł granic i chronił ich wspólną prywatność, drugi jest przyczyną wszelkich opisanych przygód. Czym więc jest autobiografizm *Matki Feministki* i jak go traktować? Wydaje się, że nie jest ważne, ile Agnieszki Graff, jej męża Bernarda i syna Stasia jest w tekście. Nie idzie o prawdę, lecz o stylizację, o wykorzystanie konkretnych tropów, które uruchomią w czytelnikach i czytelniczkach konkretne emocje i odniesienia do pozaeseistycznej rzeczywistości. O to, co sprawia, że feministycznemu pisaniu możemy nadać funkcje edukacyjne i rewindykujące²⁸ zarazem, pojmować je jako krytyczne i niosące przykład.

Zacytowane przeze mnie fragmenty pokazują pewne napięcie między autobiograficznym szczegółem i autorską deklaracją czy postawą, która po ujawnieniu (choć może to złe słowo) zakłada oddalenie, zdystansowanie się przez łagodną ironię albo wejście w rolę badaczki, kulturoznawczyni, kogoś, kto nie pisze o sobie, tylko prowadzi analizę.

Bez względu na to, czy jest to literacki koncept, anegdota, czy plotka to we wskazanych miejscach, dzięki uchwyconemu schematowi, udaje się autorce sztuka zostawiania autobiograficznych tropów, po których pójdzie czytelnik lub badaczka. Jednak żadne z nich nie zobaczy, ani tym bardziej nie schwyta tej, która zostawia ślady, bo prywatne jest polityczne, „ale nie znaczy to, że wszystko co prywatne zamierzamy opowiadać publicznie”²⁹ – to deklaracja autorek *Memów i Graffów*. Podobne słowa w podziękowaniach wpisanych w *Matce Feministce* Graff przypisała swojemu partnerowi, gdy notowała: „Masz rację – nie wszystko jest polityczne”³⁰.

I jeszcze jedno. W powyższym akapicie pominąłem jedną z funkcji autobiograficznego pisania, dla mnie chyba najważniejszą – funkcję terapeutyczną. By o niej pisać, należałoby rozstawić sidła i złapać tekstową zwierzynę, a w tym wypadku ta wciąż się nam zręcznie wymyka. Zostają tylko ślady wspomnianego napięcia i ucieczki, przypomnę: „Zagalopowałam się. Ojej, jak się zagalopowałam”³¹, „zagalopowałam się trochę w swojej wizji równości,

²⁷ Tamże, 21–22.

²⁸ Jerzy Madejski, Urszula Bielas-Gołuboska, Beata M. Wolska, *Z kuchni* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2013).

²⁹ Graff, Frej, *Memy i Graffy*, 237.

³⁰ Graff, *Matka Feministka*, 26.

³¹ Graff, *Magma*, 15.

wolności i samorealizacji po komunizmie”³², czy „no dobra, trochę się zagalopowałam”³³. I tu pojawia się pytanie, czy najciekawsze jest to, co wydarza się na chwilę przed ściągnięciem wodzy, czy też najciekawsze ma być to, co wydarza się na chwilę przed ściągnięciem wodzy? (Nie)stety powyższa analiza nie przynosi jednoznacznej odpowiedzi.

Bibliografia

- Duda, Maciej. „Dajcie jej klikać, czyli drogi feminizmu Graff”, *Codziennik Feministyczny* 1.12.2014. Dostęp 27.08.2018. <http://codziennikfeministyczny.pl/duda-dajcie-jej-klikac-czyli-drogi-feminizmu-graff/>.
- Duda, Maciej. „Matka, autobiografia. Próby”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2014): 69–82.
- Duda, Maciej. „«My» to pewna fantazja o kobiecym ludzie, do którego należymy. Czy to w ogóle daje się urealnić?”. *Wspólnota, polityczny projekt i feministyczne siostrzeństwo w publicystyce Agnieszki Graff*. W: *Polityki relacji w literaturze kobiet po 1945 roku*, red. Aleksandra Grzemska, Inga Iwasiów, 207–228. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017.
- Graff, Agnieszka. „Dziewczyna opozycjonisty”. W: *Feministki własnym głosem o sobie*, wstęp i redakcja Sławomira Walczewska. Kraków: Wydawnictwo eFka, 2005.
- Graff, Agnieszka. *Magma i inne próby rozumienia, o co tu chodzi*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010.
- Graff, Agnieszka. *Matka Feministka*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014.
- Graff, Agnieszka. *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*. Warszawa: W.A.B., 2008.
- Graff, Agnieszka. *Świat bez kobiet*. Warszawa: W.A.B., 2001.
- Graff, Agnieszka, Frej Marta. *Memy i Graffy. Dżender, kasa i seks*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015.
- Madejski, Jerzy, Bielas-Gołuboska Urszula, Wolska M. Beata. *Z kuchni*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2013.
- Smulski, Jerzy. „Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna: na materiale współczesnej prozy polskiej”. *Pamiętnik Literacki* 4 (1988): 83–101.
- Walczewska, Sławomira. „Dwie dekady feminizmu”. W: *Feministki własnym głosem o sobie*, wstęp i red. Sławomira Walczewska, Kraków: Wydawnictwo eFka, 2005.
- Woolf, Virginia. „Trzy gwinee”. W: *teżże, Własny pokój. Trzy gwinee*. Tłum. Ewa Krasieńska. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2002.

³² Graff, *Świat bez kobiet*, 5.

³³ Tamże, 22.

Autobiographism of Agnieszka Graff. Between essay, column and conversation

Summary

Agnieszka Graff is an author of academic and non-academic texts. An analysis of non-academic texts constitutes a basis for an article which includes sets of essays, columns and conversations. The second factor which determines the order in an article is chronology. The titles of her books are the mile stones. This structure allows to observe self-commentary, references and aspects, which she returns to. The most interesting are those which can be seen as the signs of autobiographism – self-citations, first-person narrative, mise en abyme. These are signs which the reader decodes as autobiographism and which constitute the autobiographic strategy (prefaces, afterwords which include interpretative hints). The aim of the article is an attempt to answer a question about the functions of (auto)biographism of Agnieszka Graff. Analysis of texts is a result of a question why Graff reaches for autobiographic instruments and in which way she uses these tools.

Keywords

autobiographism, feminist essay, feminism, Agnieszka Graff

Translated by Maciej Duda

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Maciej Duda „Autobiografizm Agnieszki Graff. Między esejem, felietonem i rozmową”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2018), 10: 77–88. DOI 10.18276/au.2018.1.10-07